Nr. 585. **Kraków, Czwartek 18 Listopada 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), 1., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Z frontu besarabskiego.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 18 listopada.

Donoszą tu z Czerniowiec:

Na granicznym froncie besarabskim wzmogła się działalność artyleryi po obu stronach. W mieście słychać huk dział.

Artylerya nasza uniemożliwiła przesunięcie sił nieprzyjacielskich i zburzyła zupełnie kilka stanowisk rosyjskich.

Pod Leskowcem i nad Wardarem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 18 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi z Sofii:

Wojska bułgarskie pod Leskowcem odzyskały napowrót stracone pozycye, które leżą na zachód od tego miasta, a które zostały zajęte przez przemagające siły serbskie.

Na zachód od Wardaru wojska francuskie **zostały po krwawej bitwie odparte.**

Przybycie nowych posiłków do Salonik.

Genewa, 18 listopada.

Jak donosi »Matin«, angielskie i francuskie krążownik, tudzież angielskie monitory, **zawinęły do portu Salonik. Wysadzono na ląd znaczne siły zbrojne i wielkie zapasy materyałów wojennych.**

Rozpaczliwy bój Serbów.

Berlin, 18 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi z Lugano:

Najnowsze telegramy Magriniego, sprawozdawcy wojennego »Secolo«, stwierdzają, że **Bułgarzy wszędzie posuwają się naprzód.** Zdobyli Tetowo i zbliżają się do Gostiwaru i Kirszewa.

Wojska bułgarskie, stojące pod Skoplje i Veles, **otrzymały znaczne posiłki.**

Artylerya bułgarska panuje nad drogą Kriwolac—Prilep, przez co zapobiega połączeniu się Francuzów i Serbów.

Dalej poczynili Bułgarzy przygotowania, **ażeby obejść przełęcz Babunę** i zmusić Serbów do cofnięcia się pod Monastyr.

Na odcinku Strumicy położenie nie zmieniło się. **Bitwa na Kaczaniku trwa dalej.**

Także »Corriere della Sera« w telegramie z Salonik donosi, **że położenie Serbów jest bardzo złe.** Jedyną pomyślną wiadomością, wedle tego dziennika, **jest lądowanie posiłków w Salonikach.** Wysadzono już na ląd rzekomo 100.000 żołnierzy.

Krytyka agielskiego sztabu generalnego w Izbie gmin.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej oświadczył lord Davids, że sprawozdania prasy zawierały wiele skarg na zachowanie się sztabu podczas ostatnich walk we Francyi, oraz że praca sztabu generalnego jest zła, wskutek czego wielokrotnie nie odniesiono zwycięstw. Dnia 25 września **przełamały angielskie wojska trzy niemieckie linie obronne,** co byłoby doprowadziło do wielkiego zwycięstwa, gdyby sztab generalny był lepiej pracował. **Nie było jednak na miejscu żadnych posiłków, wskutek czego nie można było ataku kontynuować.** Podobne rzeczy działy się wielokrotnie.

Lord Haldane wyraził ubolewanie z powodu ataków mowcy poprzedniego. Anglia w stosunku do Niemiec odnośnie do generalnego sztabu znajdowała się w bardzo niekorzystnem położeniu, ale obecnie posiada sztab generalny pierwszego rzędu. Co do ofenzywy dnia 25 września oświadczył lord Haldane, że rezerwy były na miejscu i były gotowe podjąć walkę. Że ta walka nie była skuteczna, to wina za to nie spada na niedbałość marszałka Frencha.

Lord Sydenham powiedział: Postępowanie koło Loos jest podobne do postępowania koło Neuve Chapelle, gdzie również z pewnych powodów nie osiągnięto zwycięstwa.

Lord Crewe oświadczył, że miarodajne sfery zajmują się śledztwem w sprawie ataku pod Loos.

Anglik o sile zbrojnej Niemiec.

Berlin, 17 listopada.

Biuro Wolffa donosi z Londynu:

General sir Francis Lloyd oświadczył na jednem ze zgromadzeń werbowniczych, **że nie wierzy, ażeby Niemcy byli u kresu swoich sił.** Niemcy może mają już mniej ludzi i materyału wojennego, **ale są jeszcze potęgą militarną.** Ich jedność skoncentrowana podobna jest do rzeki, płynącej do morza, gdy Anglicy czynią wrażenie rozproszonych kropli deszczu letniego. „Możemy ich pobić i pobijemy — zakończył sir Lloyd — jeżeli przeciwstawimy im nasze **wszystkie siły“.**

Narady francuskich i angielskich polityków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 listopada.

Urząd spraw zagranicznych donosi, że premier ministrów, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, pierwszy lord admiralicyi, oraz minister amunicyi, w towarzystwie wojskowych, dyplomatycznych i marynarskich rzeczoznawców przybyli do Paryża, aby odbyć narady z francuskim rządem.

Denys-Cochin w Atenach.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 18 listopada.

Minister Denys-Cochin tu przybył.

Grecki minister marynarki we Włoszech.

Amsterdam, 18 listopada.

Biuro Reutera donosi:

Wedle doniesień prasy londyńskiej, **minister marynarki greckiej,** admirał Konduriotis, **przybył do Neapolu,** skąd uda się do Rzymu.

Akcya pokojowa Bryana.

Budapeszt, 17 listopada.

„Az Est“ przynosi następującą wiadomość swojego korespondenta w Nowym Jorku:

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Bryan, były sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych:

Miałem rzeczywiście zamiar przedsięwziąć **podróż okrężną po Europie.** Kieruje mną myśl podjęcia w każdem neutralnem państwie akcyi **dla zapewnienia pokoju.** Dalej pragnę w państwach neutralnych otrzymać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób możnaby pomiędzy państwami wojującemi **zapośredniczyć w sprawie pokoju.**

Ale niespodziewanie wyłoniła się przeszkoda. Obecnie parlamentowi Stanów Zjednoczonych ma być przedłożony **projekt ustawy o zwiększeniu sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych,** a wobec tego muszę pozostać w ojczyźnie. Podróży na razie zaniecham.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 18 listopada.

Dzienniki donoszą, że we wrześniu rzucił niemiecki aparat lotniczy w Dardanelach bombę na lekki angielski krążownik, przyczem zginęły 145 oficerów i marynarzy, a jeszcze większa liczba odniosła rany. Sprzymierzeni zataili ten fakt, wiadomość ta rozeszła się dopiero po powrocie na »Adriatic« inżyniera Eryka Wilsona.

Walki w Indyach.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 18 listopada.

»Deutsche Tageszig.« donosi z Rotterdamu: **Prasa angielska donosi o ciągłych walkach w Indyach.**

903 wyroki śmierci.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 18 listopada.

Donoszą tu z Zurychu:

»N. Züricher Ztg.« przynosi za prasą japońską wiadomość, że sądy japońskie w procesie przeciwko 1413 powstańcom japońskim, **skazały na śmierć 903 oskarżonych.**

Składki kościelne w dyecezyi wiedeńskiej na ofiary wojny w Polsce.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 listopada.

»Dziennik« wiedeńskiej dyecezyi wzywa wiernych archidyecezyi wiedeńskiej, wskazując na odezwę polskiego episkopatu, **aby wzięli gorliwy udział w składkach kościelnych na rzecz ludności w Polsce dotkniętej nędzą.**

Muzeum wołyńskie w Równem.

W chwili, kiedy pożoga wojenna niszczy nie tylko zabytki architektoniczne i pomniki dawnej chwały narodu, ale jednocześnie rozprasza po świecie te nieliczne zbiory i kolekcye, z których powstaćby mogły muzea, jako niezbędne środki wiedzy i dociekań, szczególniejszą wagę przywiązywać należy do wszelkich usiłowań, zdążających do tworzenia nowych zbiorów i kolekcyj, gromadzących to, czego nie zniszczyła ręka profana, lub nie wywiózł z kraju agent-aferzysta. Faktem takim, mogącym służyć jako piękny przykład do naśladowania dla innych okolic, jest utworzenie w Równem, na Wołyniu zbiorów kulturalno-historycznych. Mają one na celu zobrazować możliwie wszechstronnie Wołyń i jego przeszłość, a posiadają już w chwili obecnej — pomimo trudności podjęcia takiej sprawy przez jednostkę, niektóre zbiory tak bogate, że niezaprzeczenie powinny być jaknajrychlej skatalogowane i podane do wiadomości badaczy specyalistów.

W kilku salach wspaniałego zamku ks. Lubomirskich mieszczą się zbiory, będące własnością p. Okęckiego. Wołyń posiada i dla badacza teraźniejszości wiele rzeczy ciekawych. Kolekcye np. kamieni, pomiędzy któremi można znaleźć rzadkie na ziemiach naszych bazalt i labrador, oprócz wspaniałych granitów. A nie tylko w dziedzinie kamieni posiada Wołyń nigdzie indziej niespotykano bogactwa. Mało znany jest ogółowi fakt, że na Wołyniu spotkać można jeszcze gronostaje, wytrzebione już całkowicie w Europie.

Najpełniejszym działem zbiorów jest dział zabytków historycznych doby ostatniej. Liczne medale, piękne kolekcye numizmatyczne, oraz dyplomy i dokumenty, świadczące o prawdziwej wartości naukowej tych zbiorów. Dobrze prezentuje się także zbiór dewocyonalij miejscowych, począwszy od archaicznych krzyżyków, wydobytych z kurhanów, a skończywszy na medalikach współczesnych.

KRONIKA.

Kraków, 18 listopada.

Zima. Od czasu pierwszego śniegu, który spadł tradycyonalnie w dzień św. Marcina, zaczęła się u nas powoli zainstalowywać — zima. Śnieg, który spadł wówczas, nie przestał właściwie od tego czasu bielić częściowo ziemi; nawet w jeden z dni słonecznych stopniał wprawdzie na odkrytych miejscach, lecz utrzymał się wszędzie na północnych zboczach okolicznych podkrakowskich wzgórz. Od wczoraj jednak zaczęło się jego zdecydowane i niepodzielne panowanie nad krajobrazem.

Deszcz ze śniegiem, który zaczął padać wczoraj wieczorem, ku nocy przeszedł w wyraźną zadymkę śnieżną. Przez całą noc wiał gwałtowny wiatr zachodni, miotając całymi tumanami drobnych kryształków śniegowych. Rankiem dzisiaj wszystko już — ziemia, dachy, drzewa, pokryte było dość grubą warstwą śniegu. Na ulicach i chodnikach koła wozów i stopy przechodniów zamieniły go już w brudne błoto. Lecz na plantacyach i na Błoniach biel śniegu pozostała, albowiem termometr opadł już poniżej zera i śnieg nie topnieje; bieleje cały w śniegowej czapie kopiec Kościuszki.

Nie ustający wicher potęguje jeszcze wrażenie przejmującego zimna. Zima podobno już nieodwołalnie wzięła pod swe panowanie zarówno pejzaż, jak ludzi, którzy spiesznie wydagnęli z szaf ciepiejsze paltoty i futra. Nie zdołało zatrzymać jej w drodze jesienne słońce coraz mniej grzejącemi promieniami; przykryła wszystko białą, ziębiącą płachtą. Mroźne jej tchnienie, już dawno srożące się nad żołnierzami wśród bagien Polesia i gór serbskich, i nam zaczyna dawać się we znaki.

W całej Galicyi panowała wczoraj ogromna śnieżyca, co odbiło się także na ruchu pociągów kolejowych, przyjeżdżających do Krakowa. Wszystkie pociągi przybyły dzisiaj z bardzo znacznem opóźnieniem. Pociąg przyspieszony, przyjeżdżający z Lublina o 9.40 rano, spóźnił się o dwie godziny, drugi taki sam pociąg, przybywający ze Lwowa o 10.05 przed południem, spóźnił się o 4 godziny. Z Wiednia przybył pociąg pospieszny zamiast o 8.23 rano, o pół godziny później. Jeżeli śnieżyca nie nie ustanie, wówczas ruch kolejowy będzie jeszcze w większym stopniu nieregularny, a nawet nie jest wykluczonem, iż miejscami nastąpić musi przerwa.

Dalsze przyjmowanie subskrypcyi na trzecią pożyczkę wojenną. Ministerstwo skarbu zezwoliło aż do dalszego zarządzenia na przyjmowanie subskrypcyi gmin i korporacyj na trzecią pożyczkę wojenną. Subskrypcye te można jednak zgłaszać tylko w pocztowej Kasie Oszczędności.

Kwatery oficerskie. Zgłoszenia wolnych pokoi, zdatnych na kwatery oficerskie, przyjmuje wydział Ve magistratu (ulica Poselska L. 10, II. piętro, drzwi Nr 19) w godzinach od 9—1 po południu, tudzież od 4—7 wieczór i opłaca je po 1 K 80 h dziennie (łącznie już z dopłatą wojskowości 70 h).

Magistrat wzywa właścicieli wolnych mieszkań, by je w powyższych godzinach ustnie lub pisemnie zgłaszali.

Jak wiadomo, poprzednio płacił magistrat za kwatery właścicielom realności za pokój 1 K 20 h. Obecnie opłata została podwyższoną o 60 h dziennie, wobec czego zgłoszenia winny liczniej wpływać do magistratu, aniżeli dotąd.

Zmiany w sądownictwie krakowskiem. Jak się dowiadujemy, z dniem 20 b. m. przechodzi na własne żądanie w stan spoczynku p. dr Antoni Stawarski, radca dworu i prezydent krajowego sądu karnego w Krakowie, po 40 latach służby w sądownictwie. Prezydent dr Stawarski jest synem ś. p. Ignacego, dyrektora gimnazyum św. Anny w Krakowie, tutaj kończył studya i w Krakowie też rozpoczął karyerę sędziowską. Przez pewien czas był zastępcą prokuratora w naszem mieście, a następnie szefem prokuratoryi w Jaśle i Rzeszowie. Przez szereg lat był następnie prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach, skąd powołany został do Krakowa na kierownika krajowego sądu karnego. Pożegnanie zasłużonego prezydenta odbędzie się w sobotę w gmachu krajowego sądu karnego. Radca dworu dr Stawarski jest kawalerem orderu żelaznej korony trzeciej klasy.

Z dniem 30 b. m. przechodzi również na własną prośbę w stan spoczynku p. Stanisław Gulkowski, radca sądu krajowego wyższego, przewodniczący senatu apelacyjnego, po 44 latach służby w sądownictwie.

Połączenie pocztowe z Warszawą. Minister dla Galicyi zawiadomił Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, iż poparł w ministerstwie handlu starania Izby o wyjednanie połączenia pocztowego z Warszawą. Ministerstwo handlu ze swej strony przedstawiło naczelnej komendzie armii konieczną potrzebę zaprowadzenia prywatnego ruchu pocztowego pomiędzy monarchią a częścią Królestwa Polskiego, zajętą przez wojska niemieckie.

Połączenie kolejowe między Krakowem a Warszawą. Na liczne zapytania podajemy ponownie zaprowadzone obecnie połączenie kolejowe między Krakowem a Warszawą.

Do Warszawy wyjeżdża się z Krakowa do Oświęcimia pociągiem przyspieszonym o godzinie 6.14 rano. Przyjazd do Oświęcimia o godz. 8.06 rano, odjazd do Katowic o 8.40 rano, przyjazd o 9.32 rano. W Oświęcimiu i Katowicach należy przesiadać. O godzinie 10.36 przed południem odchodzi z Katowic pociąg pospieszny i przyjeżdża do Warszawy o godzinie 5.27 wieczorem. Pociąg ten przyjeżdża do Częstochowy o 12.37, a odjeżdża o 12.47 w południe, do Nowo-Radomska przyjazd o 1.33, odjazd o 1.34 po południu, do Piotrkowa przyjazd o 2.23, odjazd o 2.25 po południu, do Skierniewic przyjeżdża się o g. 3.59, odjeżdża się o 4.05 po południu.

Można także z Krakowa jechać do Warszawy pociągiem przyspieszonym, odchodzącym z Krakowa o 6.40 wieczorem, przyjazd do Trzebini o 7.46 wieczorem, odjazd do Szczakowej o 8.41 wieczorem, przyjazd do Szczakowej o 9.51 wieczorem, odjazd o 10.20 wieczor. przyjazd do Ząbkowic o 11.21 w nocy. W Trzebini, Szczakowej i Ząbkowicach należy się przesiadać. — Z Ząbkowic odjeżdża pociąg pospieszny o godzinie 11.21 w nocy i przyjeżdża do Warszawy o 6.12 rano. Pociąg ten przyjeżdża do Częstochowy o 12.55, odjeżdża o 1.05 w nocy, do Nowo-Radomska o 1.57, odjazd o 1.58 w nocy, Piotrkowa o 2.56, odjazd o 2.58 w nocy, Skierniewic o 4.43, odjazd o 4.49 rano.

Choroby zakaźne w Krakowie. W czasie od 30 października do 6 listopada b. r. zaszła następująca liczba chorób zakaźnych w Krakowie: płonicy 4, błonicy 2, tyfusu brzusznego 2, czerwonki 2, zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych 1; zamiejscowych: płonicy 1, błonicy 4, tyfusu 1, zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych 1.

Wiadomości osobiste. Podpułkownik August Turnau został zamianowany komendantem obwodowym w Lublinie.

Starszy komisarz starostwa, dr Juliusz Dunikowski, został zamianowany komisarzem cywilnym w Piotrkowie.

Z okazyi otwarcia uniwersytetu i politechniki polskiej w Warszawie odbyło się w kościele parafialnym w Białej w dniu 15 b. m. uroczyste nabożeństwo. Wzięli w niem udział: marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski, wiceprezydenci namiestnictwa St. Grodzicki i dr St. Ustyanowski, prokurator skarbu dr Karol Engel, członkowie Wydziału krajowego dr Bernadzikowski, Dąmbski i dr Jahl, radca dworu Okęcki, z krajowymi inspektorami szkolnymi, Niewiadomski i Jan Skwarczyński, oraz wielu innych reprezentantów władz. Młodzież szkół, utrzymywanych przez T. S. L., zjawiła się w komplecie. Nastrój w przepełnionej pobożnymi świątyni był niezwykle podniosły. Mszę świętą odprawił ks. Władysław Mączyński.

Warunki przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych. Na pierwszy rok Akademij wojskowych w Wiener-Neustadt, Mödlingu, Hainburgu, Wiedniu i Budapeszcie zostaną przyjęci młodzieńcy, którzy ukończyli co najmniej 7 klas szkoły średniej. Także na trzeci rok kadeckich szkół dla piechoty w Wiedniu (także dla Karlowca i Kamenicy), w Budapeszcie (także dla Temeszwaru i Nagyszeben), Pradze, Insbrucku, Gracu i Bernie (także dla Lwowa) będą przyjęci młodzieńcy, którzy liczą 16 lub 17 lat życia i ukończyli co najmniej 6 klas szkoły średniej. — Bliższe szczegóły co do dalszych warunków przyjęcia zawiera urzędowy dziennik »Wiener Zeitung« z dnia 12 b. m. Można także nabywać pouczenia drukowane w drukarni nadwornej i państwowej w Wiedniu (K. u. k. Hof- und Staatsdruckerei), albo w księgarni L. W. Seidel und Sohn w Wiedniu. Nasze księgarnie sprowadzą zapewne te pouczenia w razie zgłoszenia się klienteli.

Prywatny ruch pakietowy w Galicyi. Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu dopuszcza się ruch oddawczy prywatnych pakietów pocztowych w następujących urzędach pocztowych w Galicyi: Bałtatów, Bełzec, Bilcze Wolica, Brzuchowice, Czerkasy, Dobrosin, Glinna koło Lwowa, Glińsko, Horożanna Wielka, Janów k. Lwowa, Kamionka Wołoska, Kleparów, Krechów, Kulików, Lelechówka, Łozina, Lubycza Królewska, Macoszyn, Magierów, Mikołajów n. Dniestrem, Mosty Wielkie, Mszana k. Bartatowa, Narol, Nawarya, Piaseczna, Potylica, Przystań, Pustomyty, Rawa Ruska, Rzęsna Polska, Siedliska k. Rawy Ruskiej, Stawczany, Szczerzec k. Lwowa, Turynka, Uhersko, Werchrata, Wiszenka, Zamarstynów, Zimnawoda Rudno, Zniesienie k. Lwowa, Żółkiew.

Przesyłki przyjmowane będą pod warunkiem, że nadawane będą w stanie otwartym, również przestrzegać się będzie, aby: nie dołączano do nich prywatnych korespondencyj. Podobnie przesyłanie wiadomości na odcinku adresu przesyłkowego jest wzbronione.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego. Na jednorocznym kursie kobiecego gospodarstwa wiejskiego wykładają w bieżącem półroczu następujące przedmioty: Biologia zastosowana do gospodarstwa kooperatywy, mleczarstwo, ogrodnictwo, rachunkowość gospodarcza, rolnictwo, wstęp fizyko-chemiczny. Wpisy jeszcze się przyjmuje na cały kurs i poszczególne godziny — godziny wykładowe od 3—6 po poł. Informacye w kancelaryi kursów, Karmelicka 32, II p.

Koncert profesora Szwarzensteina, mający się odbyć dnia 28 b. m. na dochód »Rodziny sierocej«, obudził żywe zainteresowanie. Ostatniemi czasy artysta koncertował z powodzeniem w Berlinie, Lipsku, Monachium i innych miastach zagranicy. — Bilety na koncert profesora Szwarzensteina nabywać można wcześniej w księgarni S. Krzyżanowskiego.

Z krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej (Franciszkańska 4). Zarząd Towarzystwa prosi usilnie wszystkich kierowników, a w braku tychże ich zastępców lub opiekunów 1.160 czytelń Towarzystwa o bezzwłoczne zgłoszenie w odnośnych starostwach szkód wojennych, wyrządzonych bibliotekom, oraz o zawiadomienie zarządu o wysokości zgłoszonej szkody, a to najdalej do 15 grudnia b. r.

Teodor Leszetycki. Zmarły w Dreźnie w 85 roku życia rozgłośny pianista-pedagog był Polakiem z pochodzenia i przyznawał się do polskiej narodowości, wszelako z krajem pozostawał w luźnej styczności, gdyż od 22 roku życia przebywał za granicą, a od roku 1879 osiadł na stałe w Wiedniu. — Urodził się w roku 1830 na zamku Potockich w Łańcucie. Naukę gry na fortepianie rozpoczął już w trzecim roku życia, a jako 5-letni chłopak grał już z największem powodzeniem wobec arystokracyi polskiej na zamku hr. Potockiego. W 9 roku życia brał Leszetycki udział we Lwowie w publicznym koncercie. Ojciec mistrza powierzył dalsze wykształcenie syna słynnemu profesorowi wiedeńskiemu Karolowi Czernemu. W 22 roku życia wyjechał Leszetycki do Rosyi, gdzie wkrótce zamianowanym został inspektorem muzyki i mistrzem koncertów w orkiestrze, pozostającej pod protektoratem wielkiej księżnej Heleny. — W roku 1879 przeniósł się Teodor Leszetycki do Wiednia. Tu zgromadził Leszetycki wkrótce dokoła siebie cały świat artystyczny. Teodor Leszetycki stworzył odrębną szkołę gry na fortepianie. Nie spisał jej jednak, może dlatego, że nie znalazł dość czasu, a może dlatego, że sądził, iż jest ona ściśle związana z jego indywidualnością. — Jako nauczyciel wielu najwybitniejszych pianistów polskich, do których zaliczali się: Józef Hoffmann, Paderewski, Friedman, Lalewicz, Klara Czop-Umlaufowa i całe rzesze młodszych adeptów muzyki fortepianowej, śp Leszetycki zapisał się trwałą zasługą na kartach pedagogii muzycznej. — Jako kompozytor wystąpił Leszetycki po raz pierwszy z operą swą pod tyt. »Pierwsza zmarszczka« (»Die erste Falte«), wystawioną w roku 1883 w wiedeńskiej operze nadwornej. Krytyka podniosła lekkość i dźwięczność muzyki, mimo to jednak nie cieszyła się ta opera Leszetyckiego nigdy większem powodzeniem. Większem uznaniem cieszyły się jego kompozycye na fortepian. W myśl ostatniej woli Leszetyckiego, zostaną zwłoki jego spalone. Popioły przewiezione będą do Wiednia.

Zniżka cen na wiedeńskim targu nierogacizny. Z Wiednia donoszą, że na tamtejszym targu nierogacizny w środę spęd był o 400 sztuk **większy,** niż w poprzednim tygodniu. Ceny maksymalnej na targu nie ustalono, ponieważ sprzedający żądali ceny z poprzedniego tygodnia, to jest 570 K, masarze zaś dawali 500 K. — Ceny w ogóle spadły na 1 cntn. metr. żywej wagi o 5 K dla najlepszych, o 40 K dla najgorszych gatunków.

Z kraju.

Politechnika lwowska uczelniom polskim w Warszawie. Ze Lwowa donoszą pod datą 17 bm: Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie wysłał na dzień otwarcia najwyższych uczelni polskich w Warszawie następujące telegramy:

J. M. Rektor Uniwersytetu w Warszawie dr Józef Brudziński.

Magnificencyo!

W radosnej chwili otwarcia Uniwersytetu polskiego w Warszawie, przesyłam na Twoje ręce Magnificencyo imieniem Grona profesorów Szkoły politechnicznej we Lwowie gorące słowa radości i życzenia, by ta czcią i miłością naszą zawsze otoczona i na nowo dziś odżywiająca polska uczelnia stała się ożywczem źródłem, zasilającem i wzbogacającem polską naukę i kulturę. Niech ten pierwszy trudny rok istnienia wskrzeszonego polskiego uniwersytetu w Warszawie będzie zaczątkiem jego nieprzerwanego i świetnego rozwoju ku pożytkowi Ojczyzny, niech będzie podwaliną swobodnego rozkwitu wychowania narodowego“.

J. M. Rektor Politechniki w Warszawie inż. Zygmunt Straszewicz.

Magnificencyo!

Nie mogąc osobiście wypowiedzieć przy otwarciu Polskiej Politechniki w Warszawie wyrazów radości, jaka przepełnia serca nasze w tej chwili, przesyłam Ci, Magnificencyo, i Twoim Towarzyszom pracy imieniem Grona profesorów Szkoły politechnicznej we Lwowie życzenie, by ta przed laty wspaniałym czynem społeczeństwa polskiego powołana do życia uczelnia, w której dziś nareszcie odzywa się z katedr polska mowa, stała się krzewicielką polskiej nauki, ogniskiem technicznego i przemysłowego rozkwitu kraju, podwaliną jego przyszłego dobrobytu.

Stającym z nami do wspólnej pracy, poczętej w imię miłości Ojczyzny, ślemy gorące słowa zachęty w spełnianiu trudnego, ale radosnego zadania, ślemy z serca płynące koleżeńskie pozdrowienie“.

Komitety narodowe na prowincyi. Organizacya Komitetów Narodowych i Kół Lig kobiet N. K. N. postępuje w środkowej i wschodniej Galicyi nader żywo. W ostatnich dniach zawiązały się Komitety Narodowe w Samborze, Rudkach, Chodorowie, Drohobyczu, Borysławiu, Sanoku, Schodnicy, Truskawcu, Stebniku, Stanisławowie, tudzież Czerniowcach. Koła Ligi kobiet N. K. N. w Samborze, Chodorowie, Drohobyczu, Borysławiu, Schodnicy, Truskawcu, Stanisławowie, Stryju, Przemyślu i Czerniowcach.

Wiele innych miejscowości pozostaje w stadyum organizacyi Komitetów Narodowych, tak, że wkrótce cała Galicya związana będzie ogniwami organizacyjnemi z N. K. N. Z ramienia N. K. N. współdziałali w tworzeniu organizacyi delegaci poseł A. Moraczewski i J. Smulikowski.

Kronika warszawska.

Statystyka szkolnictwa w Warszawie. Pisma warszawskie zamieszczają dane statystyczne o szkolnictwie początkowem w Warszawie, świadczące, jaka jest różnica pomiędzy stanem nauczania dawniejszym, pod rządami rosyjskimi, a dzisiejszym, po zreorganizowaniu go przez polski Wydział Oświecenia i pod zarządem polskich społecznych organizacyj samopomocy oświatowej.

W ubiegłym roku w warszawskich szkołach miejskich było początkowych oddziałów 381. Obecnie oddziałów szkół miejskich istnieje 452. Za rządów rosyjskich do szkół miejskich uczęszczało 12.000 dzieci. Obecnie do tych samych szkół, ale polskich, pozostających pod zarządem komisyi Oświecenia, uczęszcza 16.830 dzieci. Największa różnica okazuje się atoli z zestawienia ilości sił nauczycielskich: za czasów rosyjskich w miejskich szkołach było ich 125, obecnie uczy 427.

Pozatem zorganizowano inspekcyę szkolną, składającą się z 11 osób, ułożono szczegółowe programy nauczania i rozdano je nauczycielom.

Obecny stan miejskich szkół żydowskich jest następujący: Dwadzieścia sześć oddziałów tych szkół, które za rządów rosyjskich utrzymywane były kosztem gminy żydowskiej, Wydział Oświecenia, przyjął obecnie na własny rachunek.

W roku ubiegłym do szkół b. komitetu Opieki nad dziećmi uczęszczało 4.000 dziatwy, obecnie ilość dzieci w tych szkołach wzrosła do liczby 8370. Posiadają one 142 oddziałów oraz 162 sił nauczycielskich.

Poza szkołami, o których powyżej mowa, istnieją w Warszawie początkowe szkoły prywatne, które posiadają 200 oddziałów, 250 nauczycieli i nauczycielek. Uczęszcza do nich 3000 dzieci.

Wreszcie istnieje 150 oddziałów w szkołach społecznych, w których 200 nauczycieli naucza 6.000 dzieci i dorosłych, oraz tzw. sale zajęć, posiadające 100 oddziałów, tyleż sił nauczycielskich, w których liczba korzystających z nauki dochodzi do 5 tysięcy.

Nowe warszawskie znaczki pocztowe. Komisya pocztowa w Warszawie zaprowadziła oprócz dotychczasowych marek 6-cio i 10-groszowych, nową seryę marek 2-groszowych i 20-groszowych. Marki 2-groszowe mają w pośrodku podobiznę zrujnowanego przez wybuch mostu ks Józefa, 20-groszowe pomnik Jana Sobieskiego. Jednocześnie postanowiono wydrukować wedle nowego wzoru marki 6-cio i 10-groszowe z wizerunkiem Syreny i Orłem Białym. Marki 20-groszowe przeznaczone są na listy ekspresowe, które kursują w mieście w wielkiej liczbie. Listy ekspresowe dostają się do rąk adresatów mniej więcej w ciągu godziny.

Z Królestwa Polskiego.

Nowe instytucye dobroczynne i żywnościowe w Łodzi. W Łodzi dnia 7 bm. ks. dziekan Przeździecki, w obecności radcy konsystoryalnego, Gundlacha, dokonał poświęcenia ochronki dla dzieci, przy ulicy Andrzeja, gdzie znajdzie pomieszczenie 90 dzieci, następnie poświęcenia domu dla sierot przy ul. Piotrkowskiej, gdzie znajdzie pomieszczenie 175 sierot, oraz poświęcenia lokalu trzeciej ochronki dla dzieci i dla niemowląt przy ul. Sosnowej. — Wskutek zbrodniczej lichwy powstaje w Łodzi cały szereg zrzeszeń, które mają na celu walczyć z nieuczciwem sklepikarstwem. Sklepy tanie mają założyć: związek rządców domów, dom robotniczy, związek nauczycieli żydowskich i funkcyonaryusze tramwajów. Powstała też nowa tania kuchnia dla rzemieślników oraz ich rodzin. Obiad, składający się z zupy, chleba i jarzyny, będzie kosztował 10 kop, w tym samym lokalu powstaje herbaciarnia, gdzie szklanka herbaty będzie kosztowała 3 kop. W fabryce Poznańskiego otwarto kuchnię, która wydaje 1.000 obiadów. 4-ta kuchnia robotnicza, która była zamknięta, będzie na nowo otworzona.

Miejski parlament łódzki. Pod tym tytułem pomieszcza „Neue Lodzer Zeitung" interesujący artykuł, w którym wysnuwa wnioski z ostatniego posiedzenia rady miejskiej łódzkiej. Obrady odbywały się po polsku. „Polacy — pisze niemiecka gazeta o wrażeniu, jakie posiedzenie w sprawie budżetu wywarło na ludności — są do pewnego stopnia zadowoleni. Na pierwszem zebraniu rady miejskiej utworzyli oni z żydami, po polsku myślącymi, zwartą partyę, która swą przewagę dała odczuć zwłaszcza podczas debaty nad sprawą szkolną". Grupy radców dzieli „N. L. Zeitung" na niemieckich i polsko-żydowskich, oraz na grupę polskich i żydowskich „dzikich", tj. nie należących do żadnej z tych grup. O przywódcy „bloku" polskiego (składającego się z Polaków i polskich żydów) dr Szterlingu, pisze gazeta: Dr Szterling wie, czego chce i z pewnością ma dostateczne powody, ażeby należeć do opozycyi. Jego jedno wystąpienie należy przypisać zapewne więcej impulsywności, niż wrodzonemu duchowi opozycyi. Dr Szterling jest w każdym razie obywatelem naszego miasta, który prędko pojął, co znaczy słowo „parlament miejski". — „Radca Winnicki także należy do opozycyi. Jego „konikiem" jest zagadnienie żywnościowe". O nadburmistrzu Schoppenie powiada niemiecka gazeta, że aczkolwiek jest urzędnikiem niemieckim, cieszy się sympatyą rady i szczerze dba o sprawy miasta.

Ze świata.

Prof. Hruszewskij o legionach ukraińskich. Profesor uniwersytetu petersburskiego Kułakowskij ogłosił w dziennikach tamtejszych artykuł obwiniający profesora uniwersytetu lwowskiego Hruszewskiego, że spowodował on utworzenie legionu ukraińskiego w Galicyi. Prof. Hruszewskij w „Rieczi" odpiera ten zarzut, broniąc się tem, że jego przeciwnik, powyrywawszy pojedyncze zdania, związał je w akt oskarżenia, nie wspominając o tem, że naczelnem dążeniem Hruszewskiego jest odrodzenie Rosyi przez jej wewnętrzne wzmocnienie zapomocą swobód, mających się przyznać narodowościom, w jej obrębie żyjącym.

Z wnętrza Rosyi. Jak wiadomo, zakładnicy uwięzieni przez Rosyan z Czerniowiec i umieszczeni na Syberyi, powrócili wreszcie do Austryi i chwilowo bawią w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie przynoszą szczegółowe opowiadania tych zakładników o ich pobycie w Rosyi, zwłaszcza o tem, co wycierpieli w niewoli. Jeden z nich, redaktor dr Filip Menczel, oświadczył, że nie będzie o sobie opowiadał, natomiast podał kilka cennych informacyj o stosunkach w Rosyi. Otóż — jak dr Menczel opowiadał jednemu z członków redakcyi „Neue Fr. Presse" — w Rosyi właściwej nie istnieje cenzura pocztowa, skutkiem czego wszelkie wiadomości rozchodzą się po całem państwie bez przeszkody za pomocą listów. Przebywając na Syberyi, wiedział dr Menczel o tem, co się dzieje w Moskwie, Odessie lub Kijowie lepiej, niż czytelnicy dzienników, ulegających cenzurze.

Dalej stwierdził dr Menczel, że w Rosyi zarówno pośród inteligencyi, jak pośród szerokich warstw ludności zmniejszyła się widocznie nienawiść do Niemiec i Austryi. Natomiast wzmaga się oburzenie na Anglików, którzy sobie spokojnie siedzą na swojej wyspie i o wojnie właściwie nic nie wiedzą. Niemcy — powiadają Rosyanie — przelewają obficie krew, tak jak my, natomiast Anglicy przypatrują się, paląc obojętnie fajkę.

Wyrok na czasie niedawno temu wydał sąd w Kolonii przeciwko pewnej kupcowej, która wzbraniała się sprzedać dzieciom masło i naftę, podając jako dowód, że towary te zachować musi dla swojej klienteli. Sąd skazał ją za to na 50 marek grzywny. W uzasadnieniu wyroku powiedziano między innemi, że każdy skład zobowiązany jest sprzedać towar każdemu, kto do niego wejdzie, dopóki starczą zapasy. Wykręty co do »klienteli« nie są miarodajnymi. — Jeśli w niedozwolony sposób przy sprzedaży wyróżnia się pewne osoby, to uważać to należy, jako przechowywanie towarów celem osiągnięcia nadmiernych zysków. Położono też nacisk na to, że po ogłoszeniu tego wyroku za podobne wykroczenia karać się będzie więzieniem.

Repertoar teatru miejskiego.
Czwartek dnia 18 b. m.: »Komedya omyłek«.

Repertoar teatru ludowego.
Czwartek: „Moralność Pani Dulskiej", tragikomedya G. Zapolskiej, występ A. Zimajer.

Zniszczenie Chodorowa.

„Gazeta Wieczorna" przynosi opis dokonanego w części przez pociski dział podczas walk, w części przez Rosyan dokonanego zniszczenia Chodorowa i wielkiej cukrowni, zbudowanej przed laty dwoma zaledwie, w r. 1913. Cukrownia ta, jedna z większych w Austryi, była ogromnym zakładem przemysłowym, składającym się z trzech właściwie fabryk: cukrowni, rafineryi i suszarni wytłoków; zbudowano ją kosztem przeszło 6,000.000 koron i zaopatrzono w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia. Obecnie nie wiele z tego wszystkiego zostało, a wielka rzesza robotników straciła pracę.

Obraz zniszczenia zaczyna się już od stacyi kolejowej chodorowskiej. Cały dworzec, to jedna ruina, ziejąca pustemi, okopconemi oknami, pozbawiona dachu. Domy, gdzie mieszkali urzędnicy kolejowi, spalone także w zupełności, tak samo magazyny i wszystkie pomniejsze budynki i objekty kolejowe wokoło.

Miasto prawie całe jest w zupełności spalone, czego zaś nie zniszczyły płomienie, — zniszczyli grabieżcy. Kilkanaście domów, które ocalały, zrabowano doszczętnie. Ocalał tylko gmach „Sokoła" polskiego, w którym tylko wnętrze spłonęło, mury zaś i dachy zostały nietknięte, pozatem dom, gdzie się mieści apteka i kilkanaście zaledwie domów prywatnych. Uszły cało także kościół rzymsko-katolicki i cerkiew. Natomiast gmach „Sokoła" ruskiego, ruski „Dom narodny", jakoteż wspaniały pałac barona de Veaux, właściciela okolicznych dóbr i współwłaściciela cukrowni, spalono do szczętu.

Gdy wojska rosyjskie cofały się z Chodorowa, rabowano wtedy i niszczono wszystko na prawo i lewo. Porwano też i uwieziono niewiadomo dokąd jako zakładników, szereg obywateli miejscowych, mianowicie aptekarza Biedermanna, kasyera zarządu dóbr Turzańskiego i innych. Część zakładników zdołała w drodze zbiedz z rąk swych gnębicieli, i powrócić do Chodorowa.

Cukrownia przedstawia również obraz spustoszenia. Przedewszystkiem rzuca się w oczy brak olbrzymiego komina fabrycznego. W miarę zbliżania się, widać coraz wyraźniej mnóstwo wyłomów i ziejących czernią otworów w ścianach i dachach fabryki. Od strony, gdzie dochodził do fabryki tor przemysłowy, uderza cały ogrom zniszczenia. — Wspaniała brama kolejowa zwalona, tory kolejowe zerwane w zupełności, wszystkie szyny, łączniki, serca, krzyże, zwrotnice w liczbie 13 zerwane i zabrane. Domek portyera i strażnica kolejowa uszkodzone, podobnie obydwa budynki wag wagonowych. Cała ta połać fabryki, czyniąca przedtem wrażenie jakiej ogromnej stacyi kolejowej, pusta jest teraz i milcząca...

Olbrzymi komin fabryczny, którego budowa kosztowała sumy ogromne, a który był arcydziełem techniki w swoim rodzaju, wysadzili Rosyanie podczas odwrotu dynamitem w powietrze. Szkodę zwiększyło jeszcze zniszczenie, wywołane gruzami komina, spadającymi z ogromnej wysokości. Wstrząs, wywołany eksplozyą, podruzgotał i połamał wiązania dachowe najbliższych budynków, podarł i potrzaskał olbrzymiej siły konstrukcye dachowe niby zapałki, dach z blachy falistej nad piecem wapiennym zdarł, jak kawałek papieru. Podobnie też ogromnie kosztowny dach nad głównym budynkiem fabrycznym, kryty asbitem, zniszczony jest w jednej trzeciej długości. Zniszczono również w zupełności dach nad halą maszyn, oraz nad kotłownią. Gruzy i rumowisko, powstałe wskutek wysadzenia komina, potrzaskane konstrukcye dachowe, połamane i pogięte belki żelazne i drewniane, deski dachowe, płyty asbitu, oraz uszkodzone rury żelazne, przez podruzgotane dachy masami całemi wwaliły się do hal fabrycznych, druzgocąc i uszkadzając kosztowne urządzenia mechaniczne odnośnych sal. Największe są szkody w hali maszyn.

Tułacze polscy w Rosyi.

Pisma rosyjskie przepełnione są w dalszym ciągu opisami niedoli uchodźców, z terenów zajętych obecnie przez wojska niemieckie i austro-węgierskie. Pomimo pomocy, jaką rząd dotąd wyasygnował (przeszło 30 milionów rb.) pomimo działalności komitetu w. ks. Tatjany i całej sieci komitetów prowincyonalnych i miejskich we wszystkich niemal miastach gubernialnych Rosyi, pomoc dotychczasowa okazuje się kroplą w morzu wobec bezmiaru nędzy. Komitety w miastach i na prowincyi zajmują się przedewszystkiem organizacyą pomocy dla dzieci uchodźców, pomocy lekarskiej, pomocy dla inteligencyi i dostarczeniem pracy.

Z szeregu korespondencyj, jakie przyniosła »Riecz«, wytworzyć sobie można przybliżony obraz tego co się dzieje w głębi Rosyi.

W Rostowie, jak donosi korespondent, nic stworzono zawczasu żadnej organizacyi i dopiero wówczas, gdy przybyła do Rostowa **trzytysięczna gromada uchodźców z Wołynia,** głodna, nękana chorobami, bez wskazówek i pomocy i rozprószyła się po mieście, utworzono komitet. Działalność komitetu nie zorganizowana należycie, nie odpowiada w zupełności potrzebom. Uchodźcy, przybywający tysiącami, **tygodnie całe pozostają w wagonach kolejowych.** Należało ich żywić, a długo nie było wiadomo, kto ma zająć się tą sprawą. Zajął się tem wreszcie związek ziemstw i w lazarecie, który dostarczał żywności jeńcom wojennym, dawano zarazem żywność uchodźcom. Drugą naglącą potrzebą jest pomoc lekarska. Komitet rostowski nie urządził ani ambulatoryów, ani szpitala, ani nawet poczekalni na dworcu. Wreszcie związek ziemstw delegował jednego lekarza, który zmuszony jest ograniczyć się do tego, że przechodząc wzdłuż wagonów, zapytuje, czy są w nich chorzy. Uchodźcy przeważnie nie rozumieją po rosyjsku, zresztą umyślnie często ukrywają chorych w obawie, że rozłączą ich z rodzinami. Choroby więc szerzą się. Szpital miejski nie przyjmuje już chorych, a specyalnego lazaretu dla uchodźców nie utworzono. Uchodźcy nie mają ciepłej odzieży, często nawet obuwia. Bosy, bez ubrania, rekonwalescent wychodzi na ulicę w mieście, gdzie panuje zimno. Gdy szpital żąda od komitetu odzieży, lub obuwia dla rekonwalescenta, otrzymuje niezmienną odpowiedź: To do nas nie należy.

Wszystkie te niedomagania — jak pisze »Riecz« — bledną wobec głównego zła, uczucia zupełnego opuszczenia, znękania i bezradności, które ogarnia uchodźców. Rodziny rozdzielone, kobiety bezradne z dziećmi na rękach, są znękane myślą, że i los i los ludzie sprzysięgli się przeciw nim. Nie ufają nikomu i wszystkiego się boją. Wydaje im się, że wszyscy ich oszukują i wszyscy są usposobieni dla nich wrogo. — Przyzwyczaiwszy się do swego wagonu, uchodźcy nie decydują się łatwo na porzucenie go. Po opuszczeniu wagonu uchodźcy tworzą grupy, połączone wspólnością narodową, lub sąsiedztwem. Ludność zaś miejscowa obawia się o własne losy wobec tych napływających fal. —

Wszyscy gubernatorzy zajętych przez nieprzyjaciela gubernij mianowani zostali specyalnymi pełnomocnikami do spraw opieki nad uchodźcami w miejscach ich internowania. Fala uchodźców dopłynęła już do **Nowej Buchary.**

Studenci warszawskiej politechniki i uniwersytetu, znajdujący się chwilowo w Moskwie, w liczbie 400, wystosowali do rektorów odnośnych uczelni w Piotrogradzie podanie z prośbą o przeniesienie ich do stolicy, lub do Charkowa. Życzenie ich ma być podobno, jak pisze »Riecz«, pomyślnie załatwione. Studentów Galicyan, Polaków, i Czechów, którzy uczęszczali do wyższych uczelni w Galicyi, a obecnie znaleźli się w Rosyi, postanowiono uwolnić od opłat wpisowych na uniwersytetach rosyjskich. W gubernii mińskiej utworzyła się zjednoczona organizacya pomocy dla uchodźców pod kierunkiem posła do Dumy Gerasimowa, w skład której weszły wszystkie organizacye w gubernii, w tej liczbie również komitet polski i żydowski.

Ożywioną i skuteczną działalność ratunkową rozwija istniejący w Petersburgu »Centralny Komitet polski Towarzystwa pomocy ofiarom wojny«. W ostatnim komunikacie tego Komitetu, obejmującym sprawozdanie za czas od 26 września do 12 października 1915 r. czytamy:

Z ważniejszych spraw, rozpatrywanych na posiedzeniu Komitetu i prezydyum, postanowiono wysłać szereg delegatów Centrali dla zaznajomienia się z potrzebami i działalnością oddziałów prowincyonalnych. Kilku takich delegatów wyjechało już do różnych miast Centrali, gdzie skupiają się wielkie masy wygnańców. Zatwierdzono budżet Centrali za wrzesień 1915 r., stanowiący sumę wpływów milion dwustu pięćdziesięciu tysięcy czterystu jeden rubli 95 kop. i wydatków — zapomogi dla oddziałów Tow. 301.150 rb., dla instytucyj petersburskich 31.055 rb., dla komisyi żywnościowo-sanitarnej 40.000 rb., dla Polskiej Macierzy Szkolnej w Petersburgu — 23.500 rb., na zapomogi doraźne i inne wydatki 10.507 rb. 26 kop., razem 406.512 rubli 26 kop. Zatwierdzono preliminarz wydatów na październik — na zapomogi dla oddziałów Tow. na mocy postanowień Rady Zjazdów Polskich Organizacyi Pomocy Ofiarom Wojny 639.272 rb., na nieprzewidziane zapomogi dla tychże oddziałów 50.000 rb., dla oddziału petersburskiego i instytucyj miejscowych 105.765 rubli, dla wydziału pomocy Polakom obcym poddanym 11.000 rb., dla Polskiej Macierzy Szkolnej 28.300 rb., dla Komisyi żywnościowo-sanitarnej 40.000 rb., na różne wydatki 2.175 rubli, razem 876.512 rubli. Zatwierdzono regulamin Komisyi Opieki Kulturalno-Narodowej dla współdziałania oddziałom w ich zadaniach kulturalnych i oświatowych. Zebranie organizacyjne tej komisyi odbyło się w dniu 16 października b. r. w lokalu Centrali. Wysłuchano sprawozdania Tow. p. Wł. Giejsztora z objazdu oddziałów Tow. gub. kijowskiej i czernichowskiej.

W ostatnim czasie powstały nowe oddziały Towarzystwa w Wysznim-Wołoczku, w Riazaniu, w Mohylowie gub., w Gatczynie, w Jelcu, w Czelabińsku, Towarkowie, Głuchowie, Kostromie i Taganrogu.

»Nowoje Wremia« z 18 października donosi, że prezes główny rosyjskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się do prezesa Związku rosyjskich miast w Petersburgu, hr. Tołstoja, z prośbą o wysłanie mu ciepłej odzieży dla 100.000 wychodźców, z których około 35.000 żyje w lasach niedaleko od Mińska. Widok tych nieszczęśliwych rodzin, błąkających się po lasach, przedstawia obraz okropny. Obdarci, pozbawieni wszystkiego, **co do życia jest niezbędne, przebywają nędzarze ci w szałasach zbudowanych** naprędce, kryją się po norach i cierpią okropnie z powodu braku ciepłej odzieży. Dzieci, niemowlęta chorują; śmierć zabiera ich setkami codziennie. Groza sytuacyi wrasta z dniem każdym. Tysiące pędzą żywot w napół dzikim stanie, skazani na zagładę, o ile pomoc nie przyjdzie, jak najprędzej, — »Kuryer Petrogradzki« donosi, że pomimo mającej zapaść uchwały, aby do Moskwy nie wpuszczać w dalszym ciągu wychodźców, w ostatnich czasach daje się zauważyć ponownie znaczny napływ wychodźców do Moskwy. Codziennie przybywa tam od 1000 do 1800 zbiegów.

Cadorna przeciw wyprawie bałkańskiej.

Wiedeń, 18 listopada.

„N. W. Journal" donosi z Amsterdamu pod datą 16 bm.:

Wedle doniesień z Rzymu, wyraził się szef sztabu generalnego włoskiego odnośnie do agitacyi, uprawianej w części prasy włoskiej za czynnym współudziałem w wojnie bałkańskiej, że w razie, gdyby Włochy z obecnego frontu przeciw Austro-Węgrom ściągnęły wojska, **musiałby zrezygnować z naczelnego kierownictwa operacyj włoskich.**

Rewelacye o powodach upadku Delcasségo.

Kolonia, 18 listopada.

Wedle zurychskiej depeszy „Kölnische Zeitung", paryski współpracownik „Neue Zürcher Ztg." miał się dowiedzieć, że ustąpienie Delcassego sprowadzić należy do nieporozumień jego z Poincarem, który osobiście chciał prowadzić ministerstwo spraw zagranicznych. Przed trzema miesiącami Delcasse, zaniepokojony postawą państw bałkańskich i przygotowywaniem niemiecko-austro-węgierskiej ofenzywy, zaproponować miał radzie ministrów przygotowanie ekspedycyi bałkańskiej dla poparcia Serbii. Tylko rozwinięcie **znacznych sił wojskowych,** zdaniem jego, mogłoby zaimponować Grecyi i Bułgaryi. Gdy reszta ministrów zgodziła się na ten plan, oświadczył Poincare: **„Ja nie podzielam poglądów Delcassego".** Wedle jego szczególnie wiarogodnych informacyj bowiem można było liczyć na pomoc państw bałkańskich, o ile idzie o powstrzymanie mocarstw centralnych w próbach przedarcia się do Konstantynopola.

Sprawozdawca jest zdania, że gdyby jeszcze Ribot ustąpił z gabinetu, zaufanie do rządu silnie zostanie zachwiane.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 18 listopada.

Stan zdrowotny kraju.

Wiedeń. 16 bm. stwierdzono 1 wypadek cholery w pow. tłumackim.

Pożyczka we Francyi.

Paryż. Senat przyjął jednomyślnie przedłożenie o pożyczce.

Lista strat Legionów polskich.

„Goniec Polowy Legionów" podaje następującą listę strat Legionów, obejmujących straty wszystkich trzech brygad Legionów polskich, po dzień 3 października b. r.:

1 pułk piechoty.

Zabici:

Legiońci: Bernacikowski Maksymilian, Brandt Zygmunt, Burjan Kazimierz, Ciempieł Franciszek, Czaderski Stanisław (pseudonim „Zemsta"), Dudek Stanisław, Gołębiowski Wacław, Góra Stefan, Góral Andrzej, Groń Szczepan, Gruszczyński Antoni, Halewicz Jan, Jadaś Józef, Kaczmarek Julian, Kancler Karol, Klepacki Kazimierz, Kubica Bolesław, Latało Józef, Latawiec Zenon, Łuba Antoni, Malenda Zygmunt (pseudonim „Iskra"), Neuman Berek, Obmiński Bernard, Sarnowski Wacław, Sikorski Jan, Sokół Stanisław, Stachórski Józef, Stanisławski Stanisław (O. K. M.), Stetkiewicz Franciszek (4 szw.), Strzegocki Kazimierz, Szczęch Jan, Syropski Adam, Urbańczyk Władysław, Weese Tadeusz (4 szw.).

Ranni:

(Lit. A—K.) Legioniści: Albin Józef, Ankierstein Feliks, Apfel Stanisław, Bachmiński Stanisław, Baha Franciszek, Bajer Tadeusz, Banasickiewicz Józef, Barowski Stefan, Bartnik Kazimierz, Bartonec Tadeusz, Batowski Tadeusz, Bednarz Stanisław, Bernat Walenty, Bihor Jan, Biły Rudolf, Bińczucki Walenty, Bis Jakób, Bittner Julian, Borowicz Michał, Branicki Bronisław, Brzeziński Jan, Buresz Jan, Cader Jan, Cader Karol, Chrapała Józef, Ciesielski Józef, Cześnikiewicz Henryk Dąbrowski Antoni, Dobrzański Stefan, Doleski Stanisław, Dołęga Juliusz, Dworski Justyn, Fabiszewski Stefan, Falkiewicz Stanisław, Fetter Emilian, Fijał Michał, Gadowski Roman, Galasiewicz Jan, Galonek Józef, Gerowski Włodzimierz, Gertner Jan, Godlewski Stanisław, Gold Jan, Gorlicki Józef, Górecki Stanisław, Grabiński Jan, Hart Herman, Heinrich Wilhelm, Helman Salomon, Herzog Józef, Huzar Walenty, Jagielloński Jan, Jawornik Aleksander, Kaliniec Edward, Karolewski Henryk, Kasprzycki Wojciech, Kawecki Jan, Kazimierski Maksymilian, Klimowski Jan, Knobelsdorf Leon, Komsa Michał, Konopka Jan (4 szw.), Kopiaś Edmund, Koruncki Tadeusz, Kościelski Franciszek, Krupski Józef, Kowalski Stefan, Krajewski Stanisław, Krzenk Mieczysław, Kryśko Józef, Kucharski Józef, Kudach Antoni, Kudziela Antoni, Kula Maksymilian, Kurdziel Eugeniusz, Kwiatek Maksymilian, Kwieciński Józef. (C. d. n.).

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

STANISŁAW FALKIEWICZ.

Obrazki.

I.

Warta. Śpijcie na słomie, wy wszyscy znużeni, zmordowani dniem jednym, drugim i trzecim. Warta czuwa — gdyby co zaszło, obudzi, da znać. Godziny te najbardziej wasze, komuś skąpemu i pożądliwemu wykradzione.

Samotna stoi straż. Pod niebiem ciężkiem od gwiazd. — Na mrozie wściekłym, ścinającym wszelką myśl, na wichrze zimnym, wyjącym poza węgłami chałupy. — Skrzypienie boleśnie zmarzniętych drzew — i chwilami cisza — tylko oddalony stuk siekier saperskich w stronie pozycyi.

I nagle pocisk się zjawia, wąską smugą lecący bez dźwięku po widnokręgu. Reflektor. — Zaznaczył jasne szpony gdzieś daleko i zabija wzrokiem ofiarę. Cisza na niebie i na ziemi. — I w tej ciszy lecący z miejsca na miejsce, godzący w kogoś, przeszukujący każdą piędź ziemi, biały, olbrzymi ptak. Przeleciał, oślepiając i spadł na pozycyi. Wreszcie zgasł. Kilka strzałów karabinowych. — Z czarnej pomroki, jakby z pod horyzontu wyleciała żółta, nabrzmiała sowa. Rozpękła w górze z hukiem w kilka obręczy do białości rozpalonego żelaza. Strzały armatnie padły, jasno, jak w dzień — i znów noc i cisza. Gwiazdy oślepione mrugają, dźwięcząc metalicznym szelestem, jak rdzawe, jesienią niesione liście.

Psy ujadają w sąsiedniem osiedlu, koguty gdzieś świt zielony burzą...

Śpijcie, przed kwaterą czuwa straż.

II.

Wieczorem przed linią okopów rozsypuje się łańcuch wedet. Jak widma, zapadają bezszelestnie czujne nasze słuchy, by z bronią u nogi trzymać bezsenną straż. Linią wedet i wzdłuż drutów przebiegają ciche łączniki. — Szeptem padają pytania i odpowiedzi, hasła i odzewy. W pewnych godzinach przechodzi ront oficerski, badając czujność i gotowość placówek i posterunków, bezsenność linii forpoczt, lub patrol, wychylający się poza nią w ciemność, ku nieprzyjacielowi.

Nad okopami cisza i sen. Przed wedetami jeno w czarnej nocy na bagnach ptactwo święci wiosenne gody. Przeróżne, nigdy niesłyszane dźwięki: łopot skrzydeł, warkot lotek, kwilenie kacząt, pojęki gardłowe i śmiech szatański czajek. Pod pozycyą rosyjską pobrzękiwanie i zawodzenie żab jednostajnym, nigdy niezmużonym rytmem. Wiosna w dżungli.

Nad świtem ucicha miłosny gwar nad rzeką. Taka wedeta pod samotnem drzewem nad rzeką w mgle zarannej. Z bronią gotową do strzału. Specyalny już sentyment wytworzył się w duszy polskiej dla tego obrazka. Gęstą mgłą otulony wita żołnierz nowy świt. Nad mgłą skowronki pacierz odmawiają...

III.

Towarzyszy nam wiernie świadomość ceny każdej chwili. Tak w słońcu, jak w gwiazdach dzisiejszej nocy pod kościołem w Urzędowie świadomość ceny tych jedynych, niepowrotnych i niepowtarzalnych chwil, tak jasnych i błękitnych, jak te gwiazdy wśród gałęzi i liści w sadzie pod murem kościelnym.

Późno w nocy zerwał nas rozkaz z pod sosen. Ruszyliśmy do Urzędowa, jako rezerwa 3 pułku, który po ataku zatrzymał się pod przeszkodami wroga. Na cichem przedmieściu śladów zniszczenia nie widać. Rynek doszczętnie spalony. Las kominów i pieców — jedno pole gruzów, nad którem wystrzela kościół wśród wysokich lip. Kompania legła pokotem pod murem. Wyżej leciały kule.

W presbyteryum na lewej ścianie głowa Chrystusa na płótnie nieziemską ciszą i niedzisiejszym spokojem tchnąca. Wieże spalone, dzwony wywiezione. Po ławkach mszały ewangelickie i śpiewniki rozsypane.

Świadkowie naoczni pod przysięgą stwierdzają, że nie tylko żołnierze rosyjscy, lecz nawet oficerowie rabowali i palili miasto. Mieszkańcy sami karzą rabusiów i podpalaczy. — Zachodzą wypadki, że trzeba wyrywać i bronić przed doraźnym sądem szpiega lub podpalacza, by go oddać w ręce żandarmeryi polowej.

IV.

Biwak. Chłód jeszcze ranny w półcieniu wisienki. Pod piramidami kozłów równa się linia rynsztunków. Niżej w sadzie rząd ognisk. — Chłopcy mimo całą gotowość do wymarszu o każdej chwili, krzątają się około warzy. Rąbią drzewo, podpalają, przygotowują ziemniaki. Niektórzy grzeją się w słońcu, pisząc lub czytając, inni grają w piłkę. O nich przyjaciele pamiętają.

Ach — sprytne i obrotne są piechury. Jedyni w łasowaniu po wsiach, ogołoconych już doszczętnie przez szczęśliwsze kolumny, podążające na przedzie. Bo w awangardzie, jak w raju. Chleba bochen razowego (tort tak nie smakuje!), masła czasem odrobinę, mleka garnuszek. — O kartofle bajka!

Dziś Oskar — spryciarz nad spryciarze — powrócił z rannych łowów, niosąc spory połeć słoniny. To już sztuka godna podziwu! We trzech gotujemy zupę kartoflaną, suto okraszoną. Mnie przypadło zadanie najwdzięczniejsze: wyszukanie i zrąbanie drzewa...

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.